

Palestyna ma prawo do samoobrony

14 maja 2021

Weszliśmy w nową erę w konflikcie palestyńsko-izraelskim. Minęły już czasy, kiedy Izrael popełniał bezkarnie zbrodnie wojenne na uciskanych, uwięzionych Palestyńczykach. Świat nie zrobił nic, aby zająć się fundamentalną zbrodnią Izraela polegającą na kradzieży narodu: megalityczną zbrodnią, którą można opisać jedynie jako najdłuższą i najbardziej okrutną zbrodnię wojenną w naszej współczesnej historii. Zbrodnie, którą miliony ludzi na całym świecie uważają za jeszcze gorszą niż holokaust.

Po około 73 latach nieustannego izraelskiego terroryzmu, kradzieży ziemi, przywłaszczania sobie kultury przy milczeniu świata, Palestyński Ruch Oporu w końcu przejął inicjatywę i dosłownie z dnia na dzień obrócił sytuację przeciwko Izraelowi. Odtąd Izrael będzie odpowiedzialny za wszelkie przestępstwa popełnione na Palestyńczykach. Od teraz, wszystkie poprzednie izraelskie czerwone linie zostaną przekroczone na korzyść Palestyńczyków. Odtąd śmierć Izraela nie jest już zbyt daleko idącą fantazją. Odtąd Palestyński ruch oporu przejmie kontrolę nad losem Palestyny. A jego przeznaczeniem jest całkowite wyzwolenie. Niezależnie od tego, czy wyzwolenie to nastąpi w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca czy roku, bramy wyzwolenia są teraz otwarte i nikt na ziemi nie może ich zamknąć.

Sytuacja w Ziemi Świętej jest obecnie płynna – ataki rakietowe trwają po obu stronach i nie widać końca, kiedy to piszę. Nie ma sensu mówić w tym artykule o ofiarach i celach, ponieważ nie jest to raport dziennikarski, ale krótkie spojrzenie na strategię Ameryki na Bliskim Wschodzie. Istotne pytanie brzmi: skoro hegemonia Izraela znajduje się w ewidentnym stanie głębokiego upadku, czy Stany Zjednoczone porzucą Izrael, aby

zachować pozostałe wpływy na Bliskim Wschodzie? A może przyłgnie do słabego i umierającego Izraela i zostanie w ten sposób wyrzucony z regionu, który jest z nim związany? Wiemy, że zarówno Chiny jak i Rosja czekają z boku na okazję do przejęcia wpływów Ameryki w regionie Bliskiego Wschodu. Nie będzie próżni po upadku Izraela i upadku Stanów Zjednoczonych. Chiny i Rosja odbiorą nagrodę i natychmiast wypełnią lukę. Nasuwa się zatem pytanie: czy Ameryka jest gotowa przegrać z Chinami i Rosją tylko po to, by zaspokoić upadający Izrael? Po prostu: co jest ważniejsze dla Ameryki: utrzymanie własnego supermocarstwa, czy wspieranie Izraela w nieskończoność i bezwarunkowo?

Jest to poważna strategiczna zagadka dla obecnego Departamentu Stanu USA, dla Pentagonu i Głębokiego Państwa, nie wspominając o Białym Domu i mając na uwadze, że wszystkie te wysokie urzędy w Waszyngtonie są infiltrowane i już kontrolowane przez Żydów z AIPAC. Ponieważ sprawa palestyńska jest obecnie bardziej popularna na świecie niż kiedykolwiek a opór palestyński jest teraz siłą ofensywną i obronną, z którą należy się liczyć, często powtarzane niedemokratyczne i mdłe amerykańskie zdanie: „Izrael ma prawo do samoobrony” teraz przekształca się w „Palestyna ma prawo do samoobrony”. Rzeczywiście, każda uczciwa osoba popiera prawo okupowanego ludu do samoobrony. A propos, każda miłująca sprawiedliwość osoba poparłaby hasło „Palestyna ma prawo do samoobrony”.

Historia całkowitego i bezwarunkowego poparcia Ameryki dla państwa Izrael sięga czasów prezydentury Lyndona B. Johnsona. Wcześniej było poparcie dla Izraela, ale nie bezwarunkowe i nie fanatyczne. Od około 58 lat administracja amerykańska po administracji faworyzuje Izrael ponad jakikolwiek inny naród na świecie, zwłaszcza ponad wszystkie inne narody na Bliskim Wschodzie. Uzasadniało to ślepe poparcie, wykorzystując podżegający wojnę Izrael jako salon wystawowy do wystawiania i sprzedawania broni, a także jako psa bojowego, który walczy z arabskim nacjonalizmem, który w tamtych czasach był

sprzymierzony ze Związkiem Radzieckim. Nie zapominając tutaj, że amerykańscy Żydzi z Hollywood również stworzyli „moralny” powód poparcia Ameryki dla państwa żydowskiego, przedstawiając Amerykę jako absolutnego bohatera i zbawiciela Żydów przed holokaustem,

Ale powyższe trzy główne powody nie są już aktualne po tej stronie XXI wieku. Przeanalizujmy je jeden po drugim.

Pierwszy

Izrael jako amerykański salon MIC (Military Industrial Complex) przestał być efektywny i opłacalny, a to dlatego, że pomimo posiadania przez Izrael najbardziej zaawansowanej amerykańskiej broni w regionie, tak naprawdę nie wygrał ani jednej wojny od 1973 roku – i nawet tę wojnę wygrał o włos bo Zachód przybył na ratunek Izraelowi za pięć dwunasta. Można tutaj powiedzieć, że supermodelka postarzała się, a jej podbródek jest zbyt popękany, by sprzedawać kosmetyki. Sprzedaż amerykańskiej broni na Bliskim Wschodzie nie jest już zależna od tak zwanego bohaterstwa wojennego i zwycięstw Izraela, ale od walk międzyarabskich, które są inicjowane i podżegane przez zdradziecki, szowinistyczny Izrael.

Eksperci od historii arabskiej powiedzą wam, że plemiona arabskie tkwią w cyklu: wojna, a potem pokój, a nie permanentnie w stanie wiecznej wojny, co w istocie wydaje się mottem państwa izraelskiego. Dowody tego poglądu historyków widzimy dzisiaj w obecnym zbliżeniu między Syrią a Arabią Saudyjską. Po dekadzie wrogości i walki między nimi, ci dwaj arabscy „wrogowie” czynią teraz konkretne wysiłki na rzecz prawdziwego pokoju. Więc jeśli Arabia Saudyjska nie musi już kupować amerykańskiej broni wartej miliardy dolarów rocznie, aby się bronić, a Rijad oferuje jednocześnie ustępstwa pokojowe również Iranowi, czy MIC może liczyć na patronat Arabii Saudyjskiej, tak jak kiedyś? Po prostu nie ma już wielkich wojen między Arabami z Arabami i Arabami z Iranem,

które można by toczyć w dającej się przewidzieć przyszłości. Te projekty zostały już wypróbowane i zrealizowane albo porzucone, więc wszystkie możliwe lukratywne kontrakty na broń już nie istnieją. Zarówno dla MIC, jak i dla każdej innej megakorporacji, to „dolna linia” decyduje o wszystkim na koniec dnia. Najwyraźniej MIC nie może już polegać ani na zwycięstwach wojennych Izraela ani na jego podstępnych pośrednictwie w wojnie w zakresie swoich lukratywnych rocznych zysków. MIC spogląda obecnie na wschód, aby osiągnąć przyszłe zyski. Bliski Wschód został wydojony do ostatniej kropli. Dlatego też powód MIC do wspierania państwa żydowskiego jest już nieaktualny.

Drugi

Jak wszyscy już wiemy, Związek Radziecki już dawno nie istnieje a jego miejsce zajęła Federacja Rosyjska. Arabski nacjonalizm również przekształcił się w coś płynniejszego i sprytniejszego, znanego obecnie jako „Opór”. To znaczy opór przeciwko Izraelowi i jego praktykom apartheidu. Opór przeciwko żydowskiej supremacji i rasistowskiemu syjonizmowi. Obecnie arabski ruch oporu cieszy się większą popularnością niż kiedykolwiek, pomimo braku kręgosłupa niektórych przywódców arabskich i pomimo fałszywego „Układu stulecia”, który podpisały 4 kraje arabskie – dodam, że dwa z nich niechętnie. Naprawdę, umowa stulecia jest postrzegana przez arabskich obywateli jako żydowsko-chabadyjskie oszustwo, które upadło w powijakach, gdy Trump nie zdołał zapewnić sobie drugiej kadencji w Białym Domu. Obecnie kilkaset milionów arabskich obywateli z całego świata arabskiego pozostaje w pełni oddanych ruchowi oporu. Spora ich część jest nawet gotowa na męczeństwo, jeśli pomoże to ruchowi oporu w jego wojnie przeciwko wszystkim siłom okupacyjnym na Bliskim Wschodzie, zaczynając i kończąc na eksmisji syjonizmu i syjonistów z regionu.

Tutaj Palestyna, a dokładniej Jerozolima, jest ostatecznym

symbolem i miejscem, w którym należy najpierw stawić czoła wrogowi. Arabska pasja do wyzwolenia Palestyny, a zwłaszcza Jerozolimy, jest dla nich nie tylko kwestią moralną, etyczną i patriotyczną, ale przede wszystkim zbiorową głębią: religijny obowiązek większości Arabów, zarówno chrześcijańskich, jak i muzułmańskich. Żadna izraelska propaganda ani żydowska łapówka nie mogą osłabić ani zmienić tej pasji do Jerozolimy, która wstrząsa i wciąż rośnie w piersiach arabskich obywateli. Izraelczycy, którzy jako pierwsi utworzyli państwo Izrael siłą broni, z przekonaniem mówili o Palestyńczykach: „starzy umrą, a młodzi wkrótce zapomną”, co oznacza: pokolenie arabskie z 1948 r. stawiające opór początkowej inwazji Żydów wkrótce umrze, a następne pokolenie zapomni o sprawie swoich rodziców. Najwyraźniej Żydzi tutaj poważnie przeliczyli się: nic takiego nigdy się nie wydarzyło.

Nowe pokolenia Palestyńczyków urodzone po 1948 roku i później stały się tylko bardziej odporne, bardziej zmotywowane i przywiązane do ich ziemi, która została przejęta przez najeżdżających z Europy Żydów. Żaden Palestyńczyk „nie zapomniał” o swojej rodzinnej traumie – jak mogli, u licha, skoro spadła na nich codzienna izraelska brutalność, przypominając im w ten sposób codziennie o agonii i katastrofie ich rodziców? Nikt nie zapomniał o czystkach etnicznych, licznych masakrach i niesprawiedliwości popełnionej wobec ich rodziców przez rasistowskich europejskich Żydów.

Obecna erupcja przemocy między Izraelem a Ruchem Oporu w Gazie, którzy zaledwie dwie noce temu zbombardowali Tel Awiw niekończącymi się strumieniami rakiet, jak nigdy dotąd, a jednocześnie dosłownie wszyscy Palestyńczycy mieszkający w Izraelu właściwym lub pod izraelską okupacją wyszli na ulice w szalejącym proteście: wszystko to jest godne uwagi. Tutaj widzimy nową optykę i wynikającą z niej nową rzeczywistość: całe społeczeństwo palestyńskie, choć podzielone murami apartheidu i fragmentacją terytorialną narzuconą przez Izrael,

jest obecnie zjednoczone w jednoczesnej wściekłości i wołaniu o wolność, wołaniu o opór pomimo Izraela, który od dziesięcioleci tworzył między nimi podziały polityczne. Ten obecny zjednoczony wojskowy i obywatelski opór Palestyńczyków jest świadectwem przedstawionych powyżej faktów. Palestyna żyje! Nie „zapomniała” ani nie została zapomniana. Tak, Palestyńska pamięć indywidualna i zbiorowa jest nie do powstrzymania i nieusuwalna. Tylko prawdziwa sprawiedliwość przytępi to niemożliwie bolesne wspomnienie, ten 73-letni koszmar, który Żydzi zadali rdzennym Palestyńczykom.

Palestyńczycy, będący głównie kapitalistycznymi kupcami, nie sprzymierzyli się z żadnym narodem sowieckim ani przywódcami w zakresie ochrony materialnej lub ekonomii: Autonomia Palestyńska pod przywództwem Abbasa była w 100% zgodna z zachodnimi życzeniami i instrukcjami. Od dziesięcioleci Palestyna była sprzymierzona z zachodnią dobroczynnością i pomocą materialną i była od nich zależna, pomimo rażącego wsparcia Zachodu dla ich żydowskich okupantów. Ta wymówka poparcia dla Izraela wynikającego z sojuszu Arabów z Rosją Radziecką jest teraz całkowicie i absolutnie dyskusyjna.

Trzeci

„Ameryka, dobry wujek, uratowała Żydów przed nazistowskimi Niemcami”. Bez wchodzenia w subtelniejsze, historyczne szczegóły drugiej wojny światowej, wystarczy powiedzieć, że Arabowie to zupełnie inny naród niż Niemcy, a ich walka z państwem żydowskim opiera się na okupacji ziemi arabskiej przez Izrael, a nie na wierze w nazistowskie manifesty. Co więcej, Izrael jest bogatym narodem, który posiada rzeczywistą broń nuklearną, dlatego nie można go uznać za „ofiara” w kontekście walki arabsko-izraelskiej. W Ameryce to w zasadzie Hollywood i społeczność chrześcijańsko-syjonistyczna zapewniają większość prawdziwego poparcia dla Izraela. Większość Senatu i Kongresu jest skorumpowana i popiera Izrael z powodu łapówek, szantażu lub przymusu, dlatego ich poparcia

nie można uznać za autentyczne. Obecnie Hollywood wyrywa z krwi wpływ i potęgę, tak jak Izrael, i może obecnie wywierać niewielki wpływ na amerykańską psychikę. A chrześcijańscy syjoniści pozostają mniejszością, która ma wpływ tylko w obrębie własnych społeczności: poza ich społecznościami są lekceważeni i nazywani przez resztę amerykańskiej populacji „maniakami Jezusa”.

Każdy może wierzyć w to, w co chce, ale kwestie wiary nie mogą wpływać na decyzje Imperium. Imperium, aby przetrwać, musi podejmować decyzje przesiąknięte zimnym pragmatyzmem i oparte na interesach bezpieczeństwa i dobrobytu, a nie na eterycznej ideologii czy zbiorowych przesądach, zwłaszcza mniejszościowych przesądach. Imperium nie ma stałych przyjaciół ani stałych wrogów. Jego moce wynikają przede wszystkim z jego zdolności do stabilizacji, długoterminowe decyzje, które propagują jego długowieczność. Nie ma znaczenia, czy wojska amerykańskie uratowały Żydów, czy nie. Sedno sprawy polega na tym, że Imperium wspiera teraz zdychającego konia pod postacią Izraela i nie ma już lekarstwa dla tego konia. Jak powiedziałby każdy zdrowy farmer: przestań się przytulać i zacznij kopać grób dla swojego czworonożnego kumpla. Jeśli Amerykanie naprawdę wierzą, że są „dobrymi wujkami”, powinni zacząć się tak zachowywać i zacząć przygotowywać pogrzeb dla Izraela, zanim jego martwy brzuch zacznie puchnąć i ropieć na słońcu. Tym, którzy nadal wierzą, że Izrael jest wszechpotężny i wątpię, że zbliża się koniec Izraela, mówię, co następuje: czytacie żydowskie media, w których nic nie jest prawdziwe.

Biorąc pod uwagę trudną do opanowania, negatywną pozycję militarną, w jakiej znajduje się dziś Izrael, otoczony uzbrojoną i zdolną, eklektyczną Osią Oporu, żadna broń amerykańska nie może teraz zapewnić mu całkowitego bezpieczeństwa. Z politycznego punktu widzenia Izrael znajduje się w najgorszym kryzysie wewnętrznym w historii: po czterech nieudanych wyborach i piątym w ciągu ostatnich dwóch lat,

prowołująca i prowadząca do podziałów retoryka między wszystkimi partiami żydowskimi jest aktualnym duchem czasu i porządkiem dnia.

Zachód może w to wierzyć lub nie, ale w Lewancie ostatnia wymiana rakiet i uderzeń między Izraelem a palestyńskim ruchem oporu – walka, w której palestyński ruch oporu przekracza wszystkie poprzednie czerwone linie narzucone przez Izrael; walka, którą Palestyński ruch oporu wykorzystuje do odstraszenia trwających izraelskich zbrodni polegających na czystkach etnicznych i eksmisjach z domów – obraz jest ostry i jasny: Izrael jest najsłabszy w historii, a Oś Oporu jest silniejsza niż kiedykolwiek, dlatego Izrael jest w zasięgu ręki. Śmierć Izraela jest teraz faktem dokonanym, zapomnianym wnioskiem.

Ale nawet jeśli czytelnicy nadal nie są przekonani do tej lewantyńskiej rzeczywistości i faktów w terenie, ze względu na mądrość i przyszłą stabilność Imperium, wszyscy Amerykanie powinni teraz otwarcie dyskutować o zaletach i wadach wspierania projektu umierającego Izraela. To otwarte poszukiwanie duszy powinno skupiać się wyłącznie na tym pytaniu: czy wszyscy ludzie mają prawo do samoobrony, czy tylko niektórzy z nas mają to niezbywalne prawo? Moja osobista odpowiedź na to pytanie jest oczywista. Każdy ma prawo do obrony przed krzywdą. Nie można więc odmówić okupowanym Palestyńczykom ich prawa do samoobrony. Tak. Palestyna ma prawo do samoobrony.

Albo to, albo ciesz się życiem w zwierzęcym folwarku.

Autorstwo: Taxi

Redakcja i korekta tłumaczenia automatycznego: Jarosław Ruszkiewicz

Źródło oryginalne: Platosguns.com

Źródło polskie: Niepodległy.pl